



EDMUND SATURNIN GERGOWICZ

MITOLOGIA SŁOWIAŃSKA
W ZARYSIE

AR MORYKA

MITOLOGIA SŁOWIAŃSKA

w zarysie

przez

EDMUNDA SATURNINA GERGOVICZA,



L w ó w.

GŁÓWNY SKŁAD u A. GERGOVICZA.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.

1872.

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: *Żmigród w Sandomierzu* (209), fot. Elżbieta Sarwa.

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo Armoryka
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-381-9

Do Czytelnika

Mitologia słowiańska — przedmiot tyle ciekawy i niejedno wyawiecający, tak ważna część dziejów ojczystych — nie znalazła dotąd wdzięcznego dla się pisarza, któryby ją w rzetelnem a jasnym oddał świetle. Niema wprawdzie książki o dziejach naszych opiewającej, gdzieby mowy o niej nie było; tu i owdzie w periodycznych pismach czasowych podnoszą się dość liczne głosy uczonych, ale — są to same tylko obrazy w pierwszych rzuconych konturach, treściwe poglądy, rozprawy małych rozmiarów.

Dla tego oddawna nosiłem się z myślą, przyczynienia się ile możności do ułożenia dziełka, któreby publiczności czytającej a mianowicie uczącej się młodzi polskiej tak ważny, jak mitologia, przedmiot w prawdziwym i szerszym nieco dało obrazie — a zachęcony słowy kolegów, przyjaciół i ludzi „dobrej woli“, podjąłem się pracy, którą po zwalczeniu niejednej trudności za pomocą Bożą szczęśliwie do skutku przywiódłem.

Z dzieł: Lelewela, Bandtkiego, Naruszewicza, Maciejowskiego i Szujskiego szczególnie zaś z dzieła Hanusza czerpałem materiał do skromnej pracy mojej — a z piersi życzliwych niejedna zdrowa myśl płynąca była mi wskazówką w podróży po tak cie-

kawej a mało znanej dotąd okolicy. Zresztą — niechodziło mi wcale o odkrycie przedmiotów i pojęć świeżych; siły moje nie po temu! Zamiar, towarzyszący mi w pracy niniejszej, wypowiedziałem wyżej.

Za szczególnem przyczynieniem się i staraniem Wielebnego ks. Tomasza Święcha, wikarego obrządku łacińskiego w Kamionce strumiłowej, któremu za dostarczanie podręczników z księgozbioru własnego i gorliwe udzielanie mi rady i niektórych uwag publicznie serdecznie dziękuję, puszczam w świat mitologją niniejszą z tą prośbą pokorną, aby publiczność czytająca a mianowicie szanowne nauczycielstwo nasze przychylnie ją powitało a szczerych chęci lecz wątpliwych sił moich bacząc, łaskawą darzyło krytyką; — a gdy książeczka ta niejednemu chwile umili i wiedzę o jeden rozszerzy kierunek, cel mój ziszczony — a obfitą zapłata. —

Pisałem w Busku 1871.

E. C.



I.

Jestto rzeczą mniej więcej znaną ogólnie, że ludzkość tak z matką przyrodą jak z ojcem duchem w ścisłym pozostaje stosunku. Na stosunku jej z duchem polega wychowanie w największem i najszlachetniejszym słowa tego znaczeniu. Atoli, jak się człowiek względem wychowania pierwotnie biernie sprawuje i sprawować musi, tak w obliczu przyrody czynnym być pragnie. W tym względzie ludzkość nazwalibyśmy Herkulesem, co olbrzymiami ramiony waleczy z potworami i okropnościami przyrody — z drugiej strony jest ona Orfeuszem, którego liry czarodziejskiej wszystko słucha. Herkules zaś i Orfeusz, zanim mętami się stali, musieli przechodzić perjod dzieciństwa. Tak samo i ludzkość.

Musi ona przez cały dziecinny wiek swój przyrodzie pewne słać daniny, by istność zachować i nadal. Bo najsamprzód stoi przyroda w obec człowieka jako coś silnego, podczas gdy tenże przez nią i w niej samej istnieje. Ta władza przyrody, bez której człowiek odetchnąć nie może, obudza w nim wespół z jutrzeńką samopoznania oraz i poczucie zawisłości. Z rozkwitem myśli i czynów, odpowiednich temu stosunkowi, rozpoczyna się czynne człowieka życie. Myślami obejmuje to silne w przyrodzie ze strony zewnętrznej i pojedynczej, potem naśladuje je ze strony wewnętrznej i kładzie znowu jako zagadkę zawiłą naprzeciw uczuciu — albo uzmysławia znakami — albo stara się symbolem wyobraźni to nadzmysłowe zmysłom przystępnym

przedstawić sposobem. Skoro szczęśliwym będzie w złączeniu tych dwu przeciwnych sobie kierunków, wtedy spokój i zadowolenie staną się mu nagrodą.

Oto punkt wyjścia mitu (w najobszerniejszym słowotznaczeniu). Mity więc noszą na sobie znamiona ducha ludzkiego, co z głębokiego snu się przebudził, a mitolog — badacz widzi tu początki oświaty. Co obiektywnie (przedmiotowo) mit stanowi, to subiektywnie (podmiotowo) tworzy mitologią. —

Ponieważ mit, jak lalka dziecięca, pierwszym jest niedokładnym wyrazem ducha myślącego, to też dzieli z nim i jego właściwości.

Duch ludzki żyje tylko jako jednostka między duchami narodów, pokoleń i rodzin. Dlatego też każdy naród ma swój właściwy sobie zastęp mitów a nawet jeden i ten sam naród w różnych czasach rozmaite posiada mity. Bo te żadnej nie mają trwałości, jak duch, co je rodzi — dlatego mitologia prawdziwa nie samym tylko trudni się opisem mitów, ale jest ich historją raczej a jako taka oraz zawiązką historii ducha ludzkiego rozwoju. I jak filozofja mitów, szczególnie opisując takowe, w uwydatnieniu różnicy między mitów pojedynczych duchem zadania swego szuka, tak mitów historia filozoficzna przedstawia nam takowe w trzech perjodach rozwojowych: mitu pierwotnego — jego zakwitu — i zejścia czyli wymarcia zupełnego. —

Prędzej lub później każdy mit doczekać się musi tego trzeciego perjodu t. j. wymarcia czyli zagłady zupełnej. Bo z jednej strony człowiek mit tworzący nie jest jeszcze samodzielny, z drugiej zaś treść mitu właściwego jest czysto naturalną a nawet przy najlepszym miocie bezduchową. Ale duchowe, jako takie, żyje samodzielnie i rozwija się dostatecznie. Zobrzyła więc, kiedy w człowieku duchowe budzi

się życie a z niem i samodzielność, zbliża się oraz ostatnia godzina dla mitu, i to o tyle tylko, o ile tenże naturalnym. Dlatego n. p. japońskie i chińskie mity zamarły, choć żyją jeszcze, a pełne ducha mity Helenów żyją podziśdzien, choć dawno wymarły.

Mit, ze względu na ducha, dzielimy na trzy główne rodzaje. Ze stanowiska historycznego wychodząc mamy: mit indyjski — perski — i grecki.

Mit słowiański należy, tak pod względem złożonej postaci powierzchownej jak i rozwoju, do wszystkich typów trzech rodzajów. —

Słowianie czyli (wedle słów Mickiewicza) naród słowiański będąc częścią plemienia indo-europejskiego, należą do ras białej. Za czasów, kiedy Germanie po raz pierwszy na widownią występują dziejową, od Adriatyku (siniego u Słowian) i Dunaju do Bałtyku i ujść Odry, Wisły i Newy, od Elby (Łaby) i Sali do źródeł Wołgi i Oki mieszkali Słowianie. Do Europy przybyli oni daleko później niż Germanie i inne na zachód narody mieszkające, jednak przecie wędrówka ta o tyle wcześniej przypada, o ile najstarsi historycy greccy żadnej o ich przybyciu nie czynią wzmianki. Nie mało minęło czasu, zanim się zachodowi jako samoistny i liczny naród poznać dali, w krajach bowiem, w których dziś przybywają, obce mieszkają narody, co jakby na pograniczu między nimi a Helenami i Rzymianami postawieni, niepewne tylko podania o Słowianach tymże powziąć dozwoliły. Gdy jednak po burzach wędrówki ludów powszechnej Słowianie aż do Łaby i ku granicom lasu Czeskiego, aż do wschodnich krańców alpejskich i krajów Dunaju aż do Kroacji dotarli, wtedy w VI. i VII. wieku poznać należycie wielkość narodu tego. Losy jego: nader odmienne,

bo tylko te szczepy, co w pierwotnych ostały się siedzibach, utrzymały albo dobiły się trwałej samolstności politycznej; gdy te przeciwnie, co w wędrówce aż nadto ku zachodowi zaszyły, bądź niepodległość bądź też narodową cechę odrębną utraciły.

Słowianie między Łabą a Odrą stali się pierwsi ofiarą podbicia germańskiego. Przyczynę zawojowania tychże szukać należy w tem, iż mieli do czynienia daleko z silniejszym wrogiem, i że między nimi żadnej niebyło jedności, lecz tylko zawsze pojedyncze walczyły plemiona.

Ze względu na Słowian bardzo ważną była wojna Karola Wielkiego z Obrzynami czyli Awarami (796). Ci zajmowali Panonią czyli Węgry dzisiejsze, dając się we znaki tam zamieszkałym Słowianom. Skoro zaś Karol ich podbił i wschodnią założył Marchią, odetchnęli wolniej Słowianie panońscy. W roku 822 Mojmir, książę morawski, przyjmuje chrześcijaństwo z rąk Urolfa Biskupa Laureańskiego i pierwszą kładzie podstawę państwa Wielkomorawskiego, które podniosło się do znaczenia pod Raęcislawem i Świętopelkiem, którzy obrządek łaciński na grecki zamienili. Atoli zazdrośny Arnulf, król niemiecki (857—889) wzywa przeciw ostatniemu Węgrów (Madziarów), za których pomocą burzy państwo Wielkomorawskie. Słuszną jednak zapłatę otrzymali Niemcy, bo zachęcając Węgrów do napadów na Morawian, sami później doznawali ze strony tychże losu tego samego; Słowianie zaś wielkomorawscy stali się niewolnikami najeźdźców. —

Na południu tworzy się państwo Bułgarskie. Bułgarzy nie są czysto szczepem słowiańskim. Prawdziwi Bułgarzy byli dzikim azjatyckim narodem, który ze Słowianami nad Dunajem dolnym w jeden spływa naród i słowiańskim się staje. Grekom dawali się częstymi napadami w znaki, rozszerzył

się aż do Serbji i od r. 971—1186 bizantyńską uznawali zwierzchność. Gdy się wybili na wolność, łączą się z Wołochami, później zrywają z nimi i różnych doznawszy losów dostają się pod panowanie Turcji. — Obok nich byli Serbowie, którzy z sąsiadami i Bizantyńczykami w ciągłych pozostają utarczkach, póki w r. 1040 zupełnej nie dobili się wolności. Do najwyższej potęgi wznieśli się pod Stefanem Duszaniem (1325—1356), który się aż ku Macedonji posunął a nawet tytuł przyjął cesarski. Pod następcami zmniejsza się ich potęga, aż w r. 1459 do Turcji przypadają. —

Słowianie u wschodnich stok alpejskich, w Styrii, Karyntji i Krainie stali się łupem Niemców.

Chorwaci w Kroaeji stali się z końcem IX. wieku niezawisłymi, rozszerzali granice państwa, nie utrzymali się jednak dłużej nad 200 lat. poczem dostali się pod berło węgierskie.

Czesi bardzo wczesnie uleż musieli wpływowi Niemców ościennych, gdyż zagony łupieskie Węgrów po upadku Wielkomorawji zmuszały książąt czeskich do szukania opieki potężniejszych królów niemieckich. Henryk I. cesarz niemiecki elekcyjny (919—936), w wyprawie na Słowian nadłabańskich, nie ominął i Czech, gdyż wymógł na pobożnym Wacławie czeskim roczną dań i uległość królom niemieckim. Odtąd pozostają Czechy w zawisłości od sąsiednich Niemiec.

We wschodniej Słowiańszczyźnie pojawiają w IX. wieku po Chryst. Normandowie ze sąsiedniej Skandynawji, zwani Waregami czyli Rusami, pod wodzą trzech braci: Ruryka, Syneusa i Truwora, zdobywają ziemie słowiańskie i zakładają normandzko-słowiańskie państwo pod Rurykiem. Idąc ku południowi, zawojowali tamtejszych Słowian, zajęli Kijów, a zesłowianiwszy się utworzyli normandzko-słowiań-

skie państwo ruskie. Pod koniec wieku X. w roku 988 przyjął Włodzimierz Wielki wiarę chrześcijańską według obrządku greckiego.

Na wschód od Czech, między Odrą a Wisłą; osiedliły się plemiona lechickie: Polanie, Łęczycanie, Kujawianie, Mazury i Sieradzanie, z których utworzyła się Polska.

Dzieje tak Polski jak Rusi znane są powszechnie dzisiaj. Wiadomo każdemu, jakie koleje kraje te przechodzić musiały — wiemy dokładnie, co się z pierwotnej wywiązało Rusi. Polska stała się później ofiarą niektórych błędów w ustroju politycznym, samowoli szlacheckiej i buty magnatów, niemniej też i licznych poduszczeń Jezuitów. Liczne wrogi w liczne osnuli ją sieci i przyszło do tego, że ci, co przedtem drżeli przed nią, jak n. p. Moskwa, Krzyżactwo, że ci, których przed wrogiem osłaniała i własną wygrzała piersią, zbiegli się potem, by jak kruki nakarmić się jej ciałem. Tak więc i jej nie stało!

Słowiańszczyzna we wszystkich swoich odłamach za dni naszych pozbawiona jest egzystencji politycznej. Jednak naród słowiański nie może żadną miarą należeć do tak zwanych narodów umarłych starych i średnich wieków. Prawda, że niektóre części jego (a szczególnie Polska), czyscowe w tym wieku przechodzą męki, na jakie tylko prawdziwa dziec azjatycka zdobyć się może. Europa w tym względzie dała się zawstydzić innym częściom świata, gdzie ani panującej religji prawdziwej ani tak rozwiniętej cywilizacji niema, jak u nas. Oświata, wyższe wykształcenie, cywilizacja . . . to piękne, lecz częste frazesy! „Macht vor Recht!“ oto hasło Europy dzisiejszej.

Dopokąd w narodzie prawda boża żyje, po całym kraju organizmie społecznem, dopokąd w łonie jego iskierka ducha nie wygasła, tak długo żyje ten naród.

Jakkolwiek nie życiem politycznym, lecz życiem duchowym w całej tego słowa znaczeniu żyje wielki naród słowiański, a to życie wiecznie świeże i młode, i nigdy nie-
spożyte — bo duchowe — jaśnieje w całej pełni okazałości w pieśniach, podaniach, legendach, klechdach, powieściach, poematach i wszystkich innych objawach piśmienictwa, tej istotnej skarbnicy duchowej narodu, skąd siła wytryska i żar, co skrzeple gdzieniegdzie rozgrzewa członki organizmu, skąd wionie duch, co życiem napęlnia wszystko.

Zastanawiając się nad przeszłością naszą mimowolnie czujemy głos duszy tajemny:

„Czy można wierzyć w zatraceniu ludu? *)

Czy można przeczyć od Niebiosów cudu?

Czy można rzucić wieków arcydzieło?

Czy może nie być, co raz ducha wzięło? “

Nie! odpowiada ten sam głos duszy i spędza z serca smutek ciemny. W co mądrość Boga swego ducha tchnęła, nie zginęło i nie zginie!

Prędzej czy później, idea przewodnicząca przeobrażeniom, dążnościom i wszelkim czynom wielkim podniesie naród z zatracenia chwilowego — prędzej czy później zeszele niebo cud, który spłynąwszy na ziemię, ziemskie przywdzieje szaty i rozraduje świat aż dotąd we łzach tonący....

Na gruzach przeszłości trzeba nam stanąć lepszą owianymi przyszłością w ogniwie bratniej miłości i wspólną zespolonymi dola. W krainie ducha podajmy sobie bratnie dłonie, a która z nich skrzepla nieco, to ją sąsiednia swym żarem rozploni. W krainie ducha jak w chrzcie jakim obmyjmy grzechy, za które cierpimy — abyśmy czyści i jak śnieg wybieleni z radością w duszy a uśmiechem na twarzy powitali dzień ów, dzień wielki i święty, dzień zmartwychstania naszego!

*) Lenartowicz w poemacie: Branka.

Na gruzach przeszłości naszej trzeba nam stanąć z myślą a pracą sumienną. Z gruzów tych trza nam budować gmach nowy zupełny — baczmyż przeto nie piękności, lecz siły a trwałości jego! — Przesłość naszą niech nam podpora będzie — po niej, jak po szczeblach, dojdziemy do przyszłości.

Jak członki rodzin pojedynczych śmiercią w grób wpędzone żyją w sercach pozostałych, tak bytu politycznego pozbawione ludy całe żyją do dziś w wspomnieniach przeszłości dziejowej. Jako wspomnienia po zmarłych osobach ulgę sprawiają pozostałej reszcie rodziny, tak i wspomnienia dziejowe narodu zgasłego ulgi i otuchy dodają pozostałej reszcie. Dziś wspomnienia te o tyle droższymi są dla nas, o ile cięższym smutek zalegający serca nasze. Dziś drogiej pamiętek tych o tyle serdeczniej i dzielniej bronić wypada, o ile silniejszą zaboreza dłoń ludzi i czasu. A do takich wspomnień, co nam dziś wspólnie z wiarą w Boga skarbem być mają, należy bez wątpienia historia nasza, tyle świetna niegdyś i wspaniała a dziś prócz tego i straszna, bo naszą krwią pisana — a z tą historją węzłem siostrzym złączona — historia mitologii czyli religji pogańskich ojców naszych. —

Teraz wypada nam mówić nieco o narodowym charakterze starych Słowian, jako o przyczynie wyjaśniającej ich mity. Jeżeli życie duchowe w Europie przedstawimy sobie w obrazie organizmu, to nie powinnyby być trudnem, dowieść z pojedynczych faktów historii oświaty, że w tym organizmie Słowianie jeszcze po dziś dzień miejsce serca zajmują; tak jak narody germańskie miejsce głowy zajmują, i dlatego do pierwszych w stosunku uczucia do ducha pozostają. Równy charakter mieli Słowianie starożytni. Bo co się tyczy a) ich życia prywatnego, odznaczało się

ono gościnnością, nawet ku obcym i nieprzyjaciolom, dobroczynnością ku biednym i opuszczonym, czystością, poszanowaniem starości i religji. Mile, skromne rysy charakteryzują fizjognomją starożytnych Słowian. β) Co się tyczy ich życia publicznego, to byli narodem, co pokój lubiąc, żyzne swe skiby krajał.

Nie znali żadnego regulaminu wojennego, bo chociaż nieraz walecznymi się okazali, żadnych jednakże wojen zaczepnych nie wiedli, ograniczając się li tylko na odporze i obronie praw zagrożonych własnych. Wojewodów obierano na czas wojny, z przejściem której i władza ich ustawała.

Nawet w czasach, kiedy chrześcijaństwo zwyciężało, zdają się Słowianie nie tyle być srogimi względnie chrześcian, co inne narody. W ogóle — Słowianie lubowali się więcej w spokojnem niż bojowem życiu. — Jak w 5. stoleciu piękne obyczaje cechowały Słowian nad jeziorem wschodniem (Ostsee), tak lgnęli też i Słowianie nad Dunajem do spokojnego, rodzinnego życia, trudnili się chętnie uprawą roli, odznaczali się dobrodusnością, a właściwą im gościnnością, nawet wykształconych Helenów w podziw wprawiali, którą to cnotę najdalszym potomkom w puściznie zostawili — mieli pod dostatkiem bydła i różnych płodów.

Rysy te słowiańskiego charakteru wpływają znacznie na ich mity. Bo już niektórzy ze starych dziejopisów *) wzmiankują o pewnym łagodnym, pokój lubiącym, pobożnym i wielkim narodzie na pograniczu między Europą a Azją i to w tem miejscu mieszkającyu, gdzie albo jeszcze i dziś Słowianie mieszkają, albo skąd pochodzenia swoje wiada.

*) Oprócz wielu innych — Prokopiusz pisarz Bizantyński r. 530 przed Chr. — Jornandes, Biskup Rawenneński r. 550 przed Chr. — Cesarz Maurycy Bizantyński (582—603 przed Chr). Ten ostatni charakteryzuje Słowian w dziele swoim „Stratēgia“ iż wzięniów po krótkim czasie wypuszczają na wolność.

Ten skromny rodzaj ludzi oddawał światłu i ogniu cześć boską, jak to czynili i Słowianie według głównego ich mi-
tów w nastroju. Nastrój ten główny, którego pojedyn-
czymi żywiołami pokój, cisza, łagodność, przechodzi
poniekąd w ponurość. Tym nastrojem, tak odmiennym
od germańskiego, nie tylko sam mit oddycha, ale oraz i
główne twory duchowego Słowian życia, mianowicie śpiew
i muzyka. „Pieśni słowiańskie, mówi Maciejowski, są reli-
gijno-rzeczne; przy każdej sposobności szybuje naród myślą
ku niebu. Jakieś ponure uczucie rozlewa się w narodowych
Słowian poezjach. Słowianin, kiedy uczucie swe ku bóstwu
wznosi; kiedy bohaterskie opiewa czyny, kiedy rozwodzi
się pieśniami obrzędowymi lub miłośnemi, wszędzie objawia
ponuro-wesołe uczucia serca.“ —

(Pamiętniki o dziejach słowiańskich. Petersburg, 1839
II. str. 40). —

Jednak charakter Słowian, prócz tej dobrej, dodatniej
strony, ma oraz i ujemne, do czego zaliczyć można ofiary z
ludzi, mord nowonarodzonych dzieci i wielożeństwo. Atoli
własności te wcale nie są przeciwne powyższemu określeniu
ich charakteru; ponieważ a) oznaki te według świadectwa
historji nie są ogólnemi tak co do osoby, czasu jak i miejsca;
b) rozróżnić należy między wrodzonym a przywłaszczonym,
jak w przyrodzie jednostki tak w charakterze ogółu narodo-
wego. Przywłaszczone zaś może pochodzić z czegoś zewnę-
trznego po części, po części zaś z zewnętrznego. Tak n. p.
Maciejowski wywodzi stan niewolniczy, jaki aż do ostatka
u Słowian panował, ze świata wewnętrznego, gdy powiada:
„Właśnie ci sami, których religia potępia niewolę, nauczyli
Słowian, że godziwą rzeczą, frymarzyć ludzką wolnością
i wolnych ludzi z dziećmi, żonami w niewolę zaprzeda-
wać“ (str. 173). —

Gdybyśmy istotę słowiańskich mitów nieco bliżej określić chcieli, to musimy powiedzieć, iż 1) takowe mieszczą w sobie wschodnie żywioły: bo Słowianie mimo prastarej siedziby w Europie żadną miarą za autochtonów: tejsze ujęć nie mogą a wschód kolebkę rodu ludzkiego stanowi; 2) mieszczą w sobie prócz tych — żywioły nie wschodnie, bo Słowianie Europę już od niepamiętnych czasów jako swą siedzibę witają, duch zaś tak wielkiego narodzi wpływowi oświaty innych narodów, z którymi w styczność wchodzi, żadną miarą ujęć nie może. Połączenie więc ściśle tych żywiołów stanowi rzetelną właściwość czyli ducha słowiańskiego cyklu mitycznego.

Źródła, służące nam do poznania mitu słowiańskiego, są bezpośrednie i pośrednie. Do bezpośrednich należą. 1) Pozostałości pogaństwa w niemych pomnikach, *którymi są świątynie, obrazy bogów, posągi, *grobowce, pie**niądze, napisy** albo nazwy miejsc, gór, rzek, i t. d. — 2) Do bezpośrednich źródeł mitu słowiańskiego należą: Pozostałości pogaństwa słowiańskiego w żywo-nych pomnikach. Tymi są a). Śpiewy z czasów pogańskich albo z chrześcijaństwem graniczących, jako to: Słowo o pułku Igora. Manuskrypt ten wydał po raz pierwszy w języku rosyjskim Mussin Puszkina, nabył go w zbiorze archymandryty kijowskiego w r. 1795. — a w r. 1833. p. August Bielowski, uczony historyk i bibliotekarz zakładu Ossoliń-

*) W r. 1848 wykopano nad Zbruczem posąg Świątowida w całej swej okazałości. Bóstwo to podług Dytmara i Helmolda niemca, było u Słowian zachodnich nad Elbą czczone, z wykopaliska zaś tego pokazuje się, iż ono i innym Słowianom znane było, jako najwyższe bóstwo.

**) W okolicy Prillnitz wykopano przy końcu XVII w. kilkadziesiąt posągów pogańskich z napisami.

skich, przełożył go na język polski dźwięcznym, rymowanym wierszem.

Dalej należy: β Rękopism królewowski. Jest to wieniec starych czeskich pieśni; odkrył go p. W. Hanka, bibliotekarz czeskiego muzeum w r. 1817 w niskiem sklepieniu wieży kościelnej w Króledworze pod kupką strzał husyckich. Między temi pieśniami na szczególną uwagę zasługuje: Sąd Libuszy. — Prócz śpiewów mamy oraz wielkie mnóstwo słowiańskich bajek, pogańskich pojęć, wykrzykników, zaklęć, przekleństw, przysłów i t. d. mieszczących w sobie ślady słowiańskiego pogaństwa. — 3) Na ostatek do bezpośrednich źródeł słowiańskiego mitu należą pozostałości staro-słowiańskich praw politycznych i religijnych i zbiory takowych. Do tych należą: Poczet herbów szlachty korony polskiej i wielkiego księstwa litewskiego p. W. z Potoka Potockiego. Kraków, 1696. — C. Niesieckiego, korona polska. Lwów, 1728. — Cyrili i Metody, apostołowie Słowian, p. J. Dobrowskiego. Praga, 1823. — Prawda ruska, Puszkina. Moskwa, 1799. — J. Lelewela, Początkowe prawodaw. polskie, Warszawa, 1828. — J. S. Bandtkiego, Jus Polonicum. Warszawa, 1831. — Historia prawodawstw słowiańskich, Maciejowskiego. Warszawa i Lipsk. 1832—1835. — i tegoż autora: Pamiętniki o dziejach piśmienictwa i prawodaw. Słowian. Petersburg i Lipsk, 1839. Dalej należą: Dobrowskiego, historia mowy czeskiej i dawniejszej literatury. Praga. 1818. — Szafarzyka, historia słow. mowy i literatury. — Historia literatury polskiej, Bentkowskiego. Warszawa i Wilno, 1814. — Historia (lit. rosyjskiej, Dr. Ottona, Lipsk i Ryga, 1837. i M. Wiszniewskiego, Hist. lit. pol. Kraków, 1840. —

Jeżeli badacz słow. mitu z tych wymienionych źródeł pojedynczo żywiły ciała i ducha tegoż bezpośrednio, znaleźć może, to musi, aby uzupełnił takowe, zaznajomić się oraz

ze źródłami pośredniemi. Do tych należą w ogóle podania staro-słow. obyczajów, zwyczajów, rel. pojęć, *) zdarzeń itd. Tutaj zaliczyćby można prawie wszystkich starych dziejopisów, ziemiopisów, którzy często bezpośrednio, częściej jeszcze tylko pośrednio przytaczają fakta, które w związku stoją z mitem słow. np. Herodot, Pliniusz, Tacyt, Klaudiusz Ptolomeusz, Strabo i td. — Z tego względu mają mit. słow. i archeologja powszechna jedne i te same źródła. Studium wschodnich języków, które dziś tak chyżo w życie weszło, budzi w nas nadzieję, że tak wiele historycznych, mitol., jeograf. i filozof. dzieł Wschodu, które do dziś mało komu znajome i przystępne a przecie z mitem słow. w ścisłym węzle pozostają, odżyją z czasem i na Zachodzie. —

Z dzieł właściwie histor., gdzie przychodzi wzmianka o micie słow., na szczególną uwagę zasługują kroniki. Do tych należą (z małym wyjątkiem) kroniki wszystkich narodów słow. — jak np. M. O. Strykowskiego, kronika polska, litewska, w Królewcu, 1580. — *Ecclesiastica historia sive Metropolis, D. A. Crantsii, 1568.* — *Chronica Slavorum sen Annales Helmoldi, Frankf. 1581.* — A. Gwagnina czyli Strykowskiego: *De Sarmatia Europea*, w pol. przekładzie, w Krakowie, 1611., — Długosza: *Annales*, Dobromil 1615., Frankfurt 1711. Warszawa 1824. — Kojalowicza: *historiae Lithuanas* lib. II. 1650 1669. Kadłubka Winc., *Res gestas princip. regum Poloniae*; Warszawa, 1824 wydane. Kronika polska, Prokosza, Warszawa, 1825. — Niemcewicza, zbiór pamiętników hist. o dawnej Polsce, z rękopisów wyd. now. Bobrowicza. Lipsk 1840. — J. Lelewela, rzut oka na dawność litewskiego narodu; Wilno, 1808. — W. S. Majewskiego, o Sło-

*) Białob. Czernoboh etc. — w Mikorzynie wiosce W. ks. Poznańskiego r. 1855. odkryto dwie płyty kamienne, z których jedna nosi wyobrażenie bożka i napis runiczny: „Prowe“, druga zaś figura konia dokoła z napisem.